

Wolność zaczyna się w głowie

Nagrodzone w konkursie „Co mi w duszy gra” opowiadanie Pauliny Kilan z IIb

Zuzanna jak zawsze rano pakowała swoje książki do plecaka. Spoglądając na zegarek, pospiesznie założyła czarne trampki. Czas gonił, a Zuza nadal była w domu. Kątem oka spostrzegła przejeżdżający za oknem autobus. Nie warto było już za nim biec. Szybko wyciągnęła rower z garażu i pojechała nim do szkoły.

Dziewczyna pedałowała szybko, mimo oporu stawianego przez wiatr. W jej głowie kłębiły się pytania dotyczące dzisiejszego dnia. Czy znowu zostanie odtrącona przez koleżanki? Jakże tym razem „błyskotliwe” komentarze wymyślą na jej temat. Te rozmyślenia przerwał widok szarego budynku szkoły. Odprowadziła górala i weszła do środka. Wzięła głęboki oddech i niepewnym krokiem przekroczyła próg gimnazjum. Szła długim, ciemnym korytarzem, czując na sobie spojrzenia rówieśników. Pragnęła uciec stamtąd jak najszybciej, ale weszła do klasy, nie miała przecież innego wyjścia. Trwała lekcja matematyki. Zuza szybko przeprosiła za spóźnienie, po czym jeszcze szybciej poszła do swojej ławki.

Nauczycielka tłumaczyła właśnie pojęcie siecznej okręgu. Zuzanna zamknęła oczy i całkowicie odpłynęła. Zatopiła się w swoim ulubionym zajęciu, czyli marzeniach, które były dla niej nadzieją na lepsze jutro.

Znalazła się nad morzem. Świeciło przepiękne słońce, a wzburzone fale obmywały jej stopy. Odruchowo podkurczyła palce, po czym wstała i zaczęła rozkoszować się chwilą wolności. Od zawsze w głębi duszy marzyła o samotnej podróży jachtem dookoła świata. Jej pragnieniem było żeglowanie po oceanach. Od dzieciństwa kochała morze. Zawsze była blisko przyrody. Chciała żyć w zgodzie z naturą, w świecie, w którym nie było wrednych koleżanek, za wcześniej przejeżdżającego autobusu i siecznej okręgu. Nagle znalazła się na zielonej łące wśród kwiatów, z których zaczęła pleść wianek. Już miała założyć go na głowę...

Nagle usłyszała znajomy, surowy głos. Otworzyła oczy i niechętnie podniosła głowę do góry. Matematyczka zadała jej pytanie, na które dziewczyna niestety nie potrafiła odpowiedzieć. Nauczycielka wzięła do ręki czerwony długopis i napisała Zuzannie w zeszytcie, że nie słucha nauczyciela, nie odpowiada na zadane pytanie i lekceważy pojęcia matematyczne. Na dodatek uwagę podsumowała słowami: „Proszę o podpisy rodziców”. Zuzanna usłyszała cichy chichot roznoszący się po klasie. Automatycznie spojrzała na Milenę – swojego największego wroga. Ta obsypała Zuzannę kilkoma wyzwiskami. Byłoby ich więcej, gdyby nie głośny dzwonek na przerwę.

Dziewczyna w głębi duszy pragnęła w końcu pogodzić się z Mileną. Miała dość wiecznych kłótni, trwających od pierwszej klasy, gdy to największy przystojniak w szkole pocałował Zuze prosto w usta. Zrobił to na złość Milence. Zuza jak zawsze udawała niewzruszoną na złośliwości kolegów, ale żałowała, że nie słuchała nauczycielki. Komentarze innych bolały bardziej niż uwaga, która zresztą też nie była żadną przyjemnością. Rozpoczęty niefortunnie dzień stawał się w umyśle dziewczyny koszmarem. Bujna wyobraźnia Zuzy pracowała na najwyższych obrotach, wydawało jej się, że cała szkoła z niej drwi, nauczycielka zapamięta jej rozkojarzenie do końca życia a Milena myśli tylko o tym, jak jej zaszkodzić. W końcu zaczęła się złościć na samą siebie. Po co się tak rozmarzyła? Gdyby nie jej skłonność do fantazjowania, nie byłoby tego wszystkiego! Marzenia... To naprawdę nie jest nikomu potrzebne do szczęścia. Chwila przyjemności za taką cenę! Nie, żadnego bujania w obłokach, nigdy więcej.

Od tego czasu miała tylko jeden cel. Jak najlepiej się uczyć, aby zdać do liceum, potem dostać się na studia, a w końcu wyprowadzić się do wielkiego miasta, gdzie zapomni o morzu, marzeniach, Milence, nauczycielce matematyki... . Stwierdziła, że jej pragnienia sprawiają same problemy. Poza tym są zwyczajnie nierealne. Mama nie kazała się jej zbliżać do wody, ponieważ jej siostra utopiła się podczas zabawy z kolegami nad jeziorem. Był to dla rodziny straszny cios i ból nie do opisania. Zuza kochała siostrę jak nikogo na świecie, a rodzinnych wypadów nad wodę prawie już nie pamiętała. Skończyły się

tego koszmarne popołudnie, gdy doszło do wypadku. Idealizowała więc morza, jeziora, chciała wiedzieć, jak smakuje ten zakazany owoc. Ale teraz koniec z tym! Może rodzice mają rację? Tak, na pewno!

Zuzanna postąpiła zgodnie z nowym planem.

Skończyła szkołę z najlepszymi wynikami. Po liceum dostała się na studia, które były prestiżowe, absorbujące i absolutnie konkretne. Zuza bez problemów zaliczyła kolejne egzaminy i po pięciu latach wyjechała do Krakowa w poszukiwaniu pracy. Objęła posadę księgowej w międzynarodowej korporacji. Jej życie stało się nudne i monotonne. Kiedyś nie wyobrażała sobie, że człowiek nie może marzyć. Teraz sama żyła z dnia na dzień, a marzenia schowała w swojej głowie bardzo głęboko.

Pewnego dnia, jak co dzień, szykowała się do pracy. Spoglądając na zegarek, założyła czarne szpilki. Nadszedł czas wyjścia, a kobieta nadal błąkała się po mieszkaniu. Odczuwała dziwny niepokój. Minuty mijały coraz szybciej. W końcu poddenerwowana wybiegła na klatkę schodową i poszła w stronę parkingu. Weszła do auta i przekręciła kluczyk w stacyjce. Samochód nie reagował. Do jej oczu napłynęły łzy. Przypomniała sobie dzień, w którym wszystko się zmieniło, kiedy przestała marzyć. Pospieszenie wyszła z pojazdu, zamknęła go i wartkim krokiem wróciła do mieszkania. Znalazła walizkę i spakowała najpotrzebniejsze rzeczy.

Po godzinie była już na dworcu kolejowym. Kupiła bilet i wsiadła do pociągu. Czekala ją długa droga, ponieważ jechała do Świnoujścia. Miała wiele czasu, aby przypomnieć sobie, jak to jest, gdy się marzy, choć w głębi duszy nigdy o tym nie zapomniła. Zdawała sobie sprawę z tego, że zostanie zwolniona, lecz nie miała zamiaru myśleć o pracy. Jej serce wypełniło przyjemne ciepło, gdy widziała za szybą mijane krajobrazy.

Po wielu godzinach jazdy Zuza nie odczuwała zmęczenia. Wsiadła na Wolińskim Dworcu Kolejowym i od razu poszła w stronę morza. Była szczęśliwa i podekscytowana. Wkrótce znalazła się na plaży. Pospieszenie zdjęła buty i rzuciła je na złoty piasek. Pobiegła w stronę wody. Przypomniał się jej z dziecinnych fantazji szum morza i śpiew mew. To wszystko sprawiło, że była w siódmym niebie.

Zaczęła spacerować wzdłuż brzegu, gdy nagle poczuła straszliwy ból stopy. Usiadła, by ją obejrzyć. Okazało się, że jest rozcięta odłamkiem szkła. Niespodziewanie podbiegła do niej jakaś dziewczyna, która zaproponowała pomoc. Zuza po długim naleganiu zgodziła się, by ta zaprowadziła ją do pobliskiego domku, który był własnością nieznaną jej. Kobieta wyjęła apteczkę i opatrzyła ranę. Okazało się, że jest nauczycielką żeglugi i ma na imię Milena. Zuza od razu domyśliła się, że nowa znajoma i nie lubiana koleżanka z przeszłości to ta sama osoba. Po namyśle postanowiła powiedzieć jej o swoich przypuszczeniach, które okazały się prawdą. Kobiety rozmawiały wiele godzin, wiele razy przepraszając się nawzajem. Zuzanna opowiedziała Mielenie o swoich pragnieniach. Ta bez chwili wahania zgodziła się, by ją wszystkiego nauczyć.

Przez długi czas Zuzanna pod okiem koleżanki uczyła się podstaw żeglugi. Efekt końcowy był wart tych poświęceń. Zuza nareszcie wypłynęła w podróż jachtem dookoła świata. Po pewnym czasie kobiety wspólnie założyły szkołę. Chciały razem uczyć młodzież żeglugi. Postanowiły również spełniać marzenia młodych ludzi, którym w duszy grają wolność, nadzieja i radość z życia.